# ŻYCIE SPORTOWE

Rok II | Wtorek 22 lipca 1947 | Nr 27 (41)

*22 lipca 1947 r.*

*Jesteśmy jeszcze ciągle pod wrażeniem tragicznego wypadku na Jeziorze Rożnowskim. Z wypowiedzi ocalonych wynika, że podobnie jak w większości wypadków samochodowych, zaniedbano koniecznych środków bezpieczeństwa (przeładowanie łodzi, brak pasów ratunkowych i t. d.). Wprawdzie fataliści twierdzą, że jest to jeszcze jedna katastrofa więcej w serii katastrof, prześladujących obecnie sportowców. W ostatnich czasach zanotowano bowiem katastrofę motorówki na Jeziorze Bodeńskim, zatonięcie parowczyka wycieczkowego u wybrzeży Anglii, dwa wypadki turystyczne w Alpach Szwajcarskich, zasypanie lawiną kilku członków ekspedycji wysokogórskiej w Himalajach. Podobno astrolog angielski Curtis zapowiadał tę serię i miał nawet skłonić kilku swych przyjaciół-sportowców do zaniechania ryzykownych imprez. Nie sięgając tak daleko, stwierdzić musimy, że corocznie w miesiącach letnich, okresie wzmożonych wycieczek wodnych i górskich, wzrasta także ilość wypadków. Ale to nie może rozgrzeszyć z zaniedbania kardynalnych środków bezpieczeństwa, choćby to wydawało się niektórym śmieszną pedanterią.*

*Gdyby na tragicznej motorówce rożnowskiej znajdowało się kilka kół ratowniczych lub bodaj dętek samochodowych, napełnionych powietrzem, gdyby pouczono wyjeżdżających a nie umiejących pływać o postępowaniu w razie wypadku, to ilość ofiar byłaby mniejsza.*

*Wszędzie za granicą przedsiębiorstwa przewożące ludzi mają drobiazgowe przepisy bezpieczeństwa, jak również istnieje pogotowie ratownicze w bardziej uczęszczanych miejscach.*

*Wypadek rożnowski przypomniał jeszcze raz konieczność większej popularyzacji sportu pływackiego oraz ratownictwa wodnego, które jest trudną i skomplikowaną sztuką, nawet dla dobrego pływaka. Otwiera się tu wdzięczne pole pracy dla Polskiego Związku Pływackiego i PUWF.*

*Kiedyż zrozumiemy bezcenną wartość życia ludzkiego, zwłaszcza po straszliwym ubytku wojennym?* *(jl)*

## Czy w wyczynie sportowym można wyjść poza granice swych możliwości?

Rekord upaja i pociąga tłum. Ma w sobie nieodpartą magię, przez którą sport będzie zawsze atrakcyjny. — Dla widza lekko zdają się uciekać kilometry, dysk czy oszczep z dziwną łatwością zwycięża przestrzeń. Ale pod tą pozorną lekkością i swobodą kryje się niejedna zagadka, kryje się cały znój treningów i wysiłku woli. Czy człowiek dany ma nieograniczone możliwości wyczynowe, czy też natura wytyczyła mu z góry granicę? Zajmowano się tą sprawą dużo w ostatnich czasach w prasie fachowej amerykańskiej, gdy sprawy rekordów narodowych i światowych stały się aktualne w okresie przedolimpijskim. R. Collins wprowadza pojęcie tzw. wskaźnika wyczynowego sportowca, który jest wartością stałą i twierdzi, że niezależnie od gorliwości zaprawy i napięcia woli „nikt nie zdoła przeskoczyć siebie". Na wskaźnik ten składa się wiele czynników, wniesionych przez naturę jako „kapitał zakładowy" sportowca, więc konstytucja specyficzne reakcje nerwowe, własności tkanki mięśniowej, stan stawów i ścięgien itd. — Jest trudno poznać samego siebie, sportowiec rzadko zna swe prawdziwe możliwości i granice wyczynowe. Ich poznanie gwarantuje mu prostą drogę do celu i pozwala skupić siły w należytym kierunku. Mylne jest twierdzenie, np. że sławna miotaczka rosyjska, która wydarła Niemce rekord światowy, doszła do tego żmudną i cierpliwą pracą, cal po calu. Ten wskaźnik wyczynowy istniał u niej od początku ukryty i zapomniany i być może kierował ją instynktowo na daną ścieżkę sportową. Z chwilą, gdy stał się jej psychiczną własnością, droga do zwycięstwa była prosta i łatwa, a technika i zaprawa były pośrednią drogą do celu.

Wartość trenera czy kierownika sportowego polega na tym, że intuicyjnie dostrzega tę tajemniczą iskrę talentu sportowego nieraz w niepozornym nowicjuszu i kieruje jego uzdolnienia w należytym kierunku. — „Ale nikt nie przezwycięży tajemniczej granicy nakreślonej przez naturę".

**PRAWDZIC**

### Ratowanie tonących

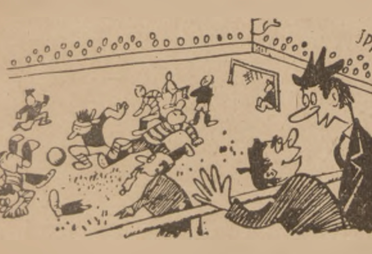


*Dla ułatwienia ratowania tonących stosuje się w krajach morskich urządzenie strzelnicze, z którego za pomocą rakiet wyrzuca się na dużą odległość linę.*

### Czy wiecie że...

Idea siedziby Narodów Zjednoczonych na Manhattan przyoblekła się w ciało. Przy tej okazji specjaliści różnych dziedzin życia kulturalnego pragnęliby mieć w ONZ międzynarodowe związki w swych dziedzinach. Sekcja sportu i kultury fizycznej Narodów Zjednoczonych rozpoczęła także ożywioną działalność. „Dzieło zbliżenia sportowego ludzkości będzie także poważnym wkładem do przyszłego gmachu" pokoju i szczęścia zbiorowego ludów — piszą w swym orędziu.

Igrzyska olimpijskie panamerykańskie mają być zorganizowane w niedługim czasie jako przygotowanie do właściwej Olimpiady. Będzie to przegląd sił sportowych Nowego Świata. Poziom sportu w Południowej Ameryce znacznie się podniósł i USA będą w niejednej dziedzinie musiały stoczyć twardą walkę o prymat. Piłkarstwo argentyńskie ma być poważnym rywalem w zdobyciu mistrzostwa świata. Poł. Ameryka wystawi dużo obiecujących młodych talentów w lekkiej atletyce, tenisie, pływaniu i żeglarstwie.




*— Dlaczego te zawody trwają już trzy godziny?*
*— Ten sędzia jest z operetki i jak zwykle lubi bisować.*

# Kultura a wycieczkowanie

Kulturalny człowiek zawsze i wszędzie przestrzega pewnych norm zachowania się, a więc i na wycieczkach. Chociaż wycieczkujemy właśnie w celu spędzenia czasu swobodnie, wesoło, bez więzów konwenansu, to przecież da się to pogodzić z wymaganiami kultury.

Pamiętajmy o tym, że na wycieczkach korzystamy z cudzej lub publicznej własności, że nasza przyjemność często stoi w sprzeczności z interesem właścicieli. Nieposzanowanie cudzej własności i pracy, wyrządzanie szkód, nieuprzejmość wobec ludzi, hałasowanie, płoszenie zwierzyny, rozpalanie ognisk w lasach, deptanie po zasiewach i łąkach itd. powoduje nieprzychylne ustosunkowanie się ludności czy zarządu lasów do ruchu wycieczkowego, oraz liczne zakazy i ograniczenia z ich strony. Kulturalny zaś turysta jest wszędzie mile widziany. Niewłaściwe zachowanie się na wycieczkach wypływa zazwyczaj nie tyle ze złej woli, ile z nietrasobliwej bezmyślności i niedoświadczenia. Młodzieniec zrywający odruchem ręką liście z drzew, kłosy przy ścieżce polnej, uganiający po zbożu lub łące za kwiatami po to, by je rzucić po chwili, depcący po sadzonkach leśnych itp. — nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, że niszczy bez pożytku dla siebie mozół, dobytek i podstawę utrzymania ludzkiego.

Kulturalny człowiek przestrzegać winien na wycieczkach następujących zasad:

1) Nie chodzić po drogach zakazanych, po polach uprawnych, po łąkach, pastwiskach, lecz trzymać się dróg i ścieżek udeptanych.

2) Pozdrawiać spotykanych lub pracujących w polu czy przedsiębiorstwie ludzi, rozmowy prowadzić w sposób grzeczny i uprzejmie dziękować za udzielone informacje. Trzymać się zasady: szanuj człowieka w człowieku, nawet najuboższym, zwłaszcza w człowieku pracy. Jeśli za poczęstunek nie chcą przyjąć pieniędzy, należy ludzi wiejskich lub ich dzieci nawzajem czymś poczęstować, gdyż turysta winien zawsze o tym pamiętać, że ma być łącznikiem zbliżenia między wsią a miastem, między ludźmi wszystkich stanów i zawodów.

3) Miejsc postoju i odpoczynku nie może on zanieczyszczać odpadkami, pudełkami, papierami, flaszkami itd., gdyż w ten sposób w najpiękniejszych zwykle punktach tworzą się śmietniki. Przedmioty te należy zabrać z sobą, usunąć w miejsce niedostrzegalne zakopać lub spalić.

4) Nie wypisywać swych nazwisk na murach zabytkowych, na ławkach, nie ryć ich na korze drzew, gdyż tym samym umieszczasz je, wycieczkowiczu, na liście osób bez kultury.

5) W lasach należy się stosować do treści tablic ostrzegawczych, nie chodzić po sadzonkach leśnych i pamiętać że ogniska wycieczkowe można wzniecać jedynie na gołych polach, polanach lub kamieniskach i nie odchodzić, nie ugasiwszy ognia.

Najmniej są miłe, a najwięcej szkody przyrodzie przynoszą wycieczki masowe; dało się w ostatnim czasie słyszeć na nie wiele narzekań i zarzutów. Że jednak i masowe wycieczkowanie jest społeczną koniecznością, przeto należy mieć na ujemne jego strony wyrozumienie. Wszak i w dawniejszej turystyce musiano walczyć o zaszczepienie przepisów kultury, a rzeczą organizacji jest podnieść masową turystykę na właściwy poziom i w formie i w treści.

**KAZIMIERZ SOSNOWSKI**

# Verey w walce z najlepszymi wioślarzami Europy

Po powrocie z zagranicy Roger Verey podaje nam dalsze szczegóły pierwszego powojennego startu naszego wioślarstwa przy silnej, europejskiej konkurencji w Simlagen i w Kopenhadze. Podróż, przyjęcie w Szwecji itp. znane są naszym czytelnikom z listu Vereya do Redakcji, opublikowanego w ostatnim „Życiu Sportowym". Podkreślić należy wprost wyjątkową uprzejmość i sportowe koleżeństwo, okazane przez przedstawicieli Związku Wiośl. pp. Ohlssona i Langego, Polakom, a szczególnie Vereyowi. Pan Ohlsson pożyczył nawet swą łódź polskiemu mistrzowi na zawody w Kopenhadze. Punkt ciężkości wioślarstwa przesuwa się ostatnio zdecydowanie z Anglii do Skandynawii.



*Roger Verey*

W Simlagen startowali Holendrzy, Norwedzy, Finnowie, Duńczycy, Szwajcarzy, Szwedzi i Polacy. Konkurencja niezwykle silna, walki o ułamki sekund — technika wspaniała. Przedbiegi odbyły się 5. VII. przy silnym wietrze i fali, która dawała się we znaki zwłaszcza nie przyzwyczajonym Polakom. W pierwszym przedbiegu wygrywa Verey w czasie 8.46. Drugim jest mistrz Szwecji, 3) Norweg, 4) Szwed. Drugi przedbieg wygrywa Parsen (Dania) mistrz krajów północnych. W niedzielę, 6. VII. odbyły się finały przy olbrzymim udziale publiczności, rodziny królewskiej i korpusu dyplomatycznego. Sztorm i fala na trasie. Jedynki wygrywa Parsen w 9.49 sek., Verey jest drugi 9.53 sek., Soerensen trzeci 9.54,2 sek. Entuzjazm publiczności i zainteresowanie biegami niebywałe. Nasza czwórka zajmuje czwarte miejsce na osiem najlepszych załóg międzynarodowych. Zwłaszcza Duńczycy uchodzą w chwili obecnej, za naród najlepiej wiosłujący w Europie.

Dalszy ciąg dramatycznych walk wioślarskich odbył się w Kopenhadze. Kłopoty wizowe sprawiają, że ekipa polska przybywa niemal w ostatniej chwili. Dlatego trudno było przeprowadzić trening i oswoić się z torem. Duńczycy również odnosili się bardzo serdecznie do Polaków. Na zawodach były obecne najwyższe sfery rządowe i towarzyskie Danii oraz ambasador R. P. i cała kolonia polska, która dodawała serca naszym wioślarzom. 12 lipca odbyły się finały. Biegu jedynek oczekiwano z zapartym oddechem. Fala i wicher utrudnia wiosłowanie. Zacięta walka od startu, prowadzenie zmienia się ustawicznie. Na ostatnich metrach Duńczyk i Polak idą równo. Finisz! Verey zwycięża Parsena na jego własnym terenie w 8.56.6. Parsen 8.56.7. Reszta pozostała daleko w tyle. Peterson 9.14.2. Israelson 9.24.1. Czwórka polska zajmuje w niezwykle ostrej konkurencji znów czwarte miejsce. Szwedzcy mistrzowie zadowolnić się musieli trzecim miejscem. Duńczycy wzięli dwa pierwsze. Zwycięstwo Vereya uczczono hymnem polskim, a puchar, honorowa nagroda powędrowała do Krakowa. Verey, który pracuje ciężko zawodowo i przeprowadza tylko częściowy trening metodą Collinsa, może służyć za wzór naszym zawodnikom. Czyż nie zasługuje na większą opiekę naszych władz sportowych, zwłaszcza w okresie reprezentacyjnych zawodów?

**LUDWIK LESZKO**

# Dramatyczne momenty regat w Trebon

## Pierwszy występ Csaby Dezco za granicą

Na zaproszenie Czechów Polski Związek Tow. Wioślarskich wziął udział w międzynarodowych regatach na jeziorze Trebon, wysyłając ekipę pod kier. Z. Roniego AZS Kraków. Startowała ona w jedynkach (Dezcö Csaba AZS Kraków) oraz w czwórkach (KKW Bydgoszcz). Wioślarstwo cieszy się wielkim wzięciem w Czechosłowacji, czego dowodem obecność na regatach premiera Gottwalda oraz zagranicznych dyplomatów (prócz polskich) i 15.000 widzów. Polacy byli niezwykle serdecznie podejmowani przez gospodarzy. W czasie regat wręczono naszym wioślarzom kwiaty, a orkiestra odegrała polski hymn narodowy. Przebieg regat, stojących na wysokim poziomie obfitował w momenty dramatyczne: burza zatopiła ósemkę i czwórkę w czasie biegu, a los był szczególnie niełaskawy dla naszych załóg. Czwórka bydgoska wskutek poważnego uszkodzenia łodzi z trudnością ukończyła bieg. Doskonale zapowiadający się wioślarz krakowski Dezcö prowadził z łatwością bieg do 1.200 m. po czym najechał na boję (zerwaną przez wiatr) i straciwszy cztery długości, nadrobił ją na pozostałych 800 m, przegrywając o niecałe pół metra do Musila (Slavia). Czas zwycięzcy 8.08.1. Wicemistrz Polski zadowolić się musiał 2 miejscem na 6 startujących, co w tych warunkach jest dla niego również wielkim sukcesem. W ósemkach wygrał K. Bleek (Praha) w 6.33.1 (Jugosłowianie zdobyli trzecie miejsce), w czwórkach CVK Praha 7.06.9. Delegat PZTW Roni zaprosił Czechów do Bydgoszczy na regaty w przyszłym roku, otrzymując sam oficjalne zaproszenie dla Polaków do Trebon i Brna.

**L.**



Fot. Jan Borek — Agencja „Od A do Z"

*Csaba Dezcö*

# Akademicy przygotowują się do mistrzostw świata w Paryżu

Przed akademickimi mistrzostwami świata w Paryżu, do których zgłosiła swój udział Polska, odbędzie się obóz kondycyjny w Warszawie od 1—15 sierpnia. W obozie zorganizowanym łącznie przez Centralę AZS i Państw. Urząd Wych. Fizycznego wezmą udział lekkoatleci, szermierze oraz siatkarze i koszykarze. Z lekkoatletów brani są pod uwagę: Moderówna, Jaraczewski, Rutkowski, Buhl, Puzio, Widerski, Lipowski, Morończyk i ewentualnie Kuźmicki. Do ekipy szermierczej powołani będą: Sołtan, Dajwłowski, Rybicki, Mroczek, Banaś, Czyżowski, Zawadzki, Nawrocki, Bachman, z kobiet: Nawrocka, Szrejderowa, Serini-Bulska ewentualnie Skrzyńska i Jezierska. Reprezentacja siatkówki i koszykówki pań opierać się będzie na AZS-ach Warszawy i Krakowa, zaś siatkówki panów na AZS warszawskim i łódzkim. O składzie drużyny polskiej zadecydują wyniki osiągnięte w czasie obozu. Ze strony kierownictwa wyjadą mż. Różewicz, K. Walter, dr Wodniecki, Friedrich, Mondral Kamila, Bieniarz, Wirszyłło.

**K. Z.**

# Consolini rzuca dyskiem 53·10 Zatopek biegnie 5 km 14,17,8

## Czechosłowacja zwycięża Włochy 85:79

Praga, 21 lipca (tel. wł.). Rozegrany w niedzielę międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Czechosłowacja—Włochy przyniósł zwycięstwo Czechom 85:79. Osiągnięto szereg doskonałych rezultatów, m. in. pobił Kiesewetter rekord czeski w oszczepie 65,45, Tosnar wyrównał rekord w 110 płotkach 15,0, Zatopek wygrał 5 km znowu w znakomitym czasie 14,17,2 przed Nocco (Włochy) 15,14,8 (a więc Czech biegł samotnie), wspaniale dyskiem rzucił Consolini (Wł.) 53,10 m.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

100 m 1) David (C) 10,9 sek. 2) Perucconi (W) 11 sek.

Tyczka: 1) Kreyczar (C) 410 cm, 2) Romeo (W) 390 cm.

Dysk: 1) Consolini (W) 53.10 m 2) Tosel (W) 46.98 m.

100 m płotki: 1) Albanose (W) 15 sek., 2) Tosnar (C) 15,0 sek.

200 m: 1) David (C) 21,7 sek., 2) Siddi (W) 22,1 sek.

Skok wzwyż: 1) Hausenblas (C) 190 cm, 2) Kampacher (W) 190 cm.

1500 m: 1) Cavona (C) 3,57 min., 2) Vomaczka (C) 3,58 min.

Młotem: 1) Knotek (C) 53,54 m, 2) Paddia (W) 50,80 m.

400 m: 1) Missoni (W) 49,4 sek., 2) Paracek (C) 49,5 sek.

Skok w dal: 1) Fikejz (W) 718 cm, 2) Pripetu (W) 717 cm.

Oszczep: 1) Kiesewetter (C) 65,43 m, 2) Mateucci (W) 61,11 m.

5.000 m: 1) Zatopek (C) 14:17,2 min., 2) Nocco (W) 15:14,8 min.

Sztafeta 4×100 m: Włochy 42,1 sek. 4×400 m: Włochy 3:20,4 min.

# Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski KS Głuchoniemych w Krakowie

W niedzielę rozpoczęły się w Krakowie XIV Ogólnopolskie Mistrzostwa Lekkoatletyczne Polski Głuchoniemych. Zawody te będą trwały przez poniedziałek i wtorek. Zgłoszonych było 60 zawodników i zawodniczek z klubów głuchoniemych z Poznania, Śląska, Warszawy i Krakowa. Należy podkreślić silne zainteresowanie głuchoniemych sportem lekkoatletycznym, w którym osiągają oni nawet niezłe rezultaty. Wielu z nich przybyło z wymienionych miast na własny koszt, co zainteresowanie to podkreśla. Wykazali przy tym w pierwszym dniu dużego ducha walki i zaciętości. Organizacja spoczywająca w rękach KS Głuchoniemi Kraków, przy współudziale przedstawicieli KOZLA b. dobra.

Wyniki pierwszego dnia są następujące:

Konkurencje męskie:

110 m płotki: Szyszkowski (W-wa) 21,8, Łoza (Śląsk) 22,4, Obrycki (W-wa) 22,6.

Pchnięcie kulą: Maliszewski (W-wa) 9,95, Pusz (Kraków) 9,88, Dobrowolski (W-wa) 9,23.

1500 m: Witt (W-wa) 4,41,3, Stargwicz (Kr.) 4,42,4, Gajda (W-wa) 4.47,2.

Skok wzwyż: Konderko (W-wa) 148, Obrycki (W-wa) 143, Pusz (Kr.) 128.

Sztafeta olimp.: Warszawa 4,01,3, Kraków 4,03,5, Poznań 4,05,3.

Konkurencje żeńskie:

200 m: Kujawa (Poznań) 32,4, Król (W-wa), 33,4, Sklarzowa (Śląsk) 33 4.

Rzut dyskiem: Ptakówna (Poznań) 17,64, Klimczewska (W-wa) 16,65, Sieczko (W-wa) 16,65.

Sztafeta 4×100 m: Poznań 65.4, Warszawa 67,2, Kraków 67,4.

W konkurencjach męskich prowadzi po pierwszym dniu mistrzostw Warszawa 81 pkt. przed Krakowem 36 pkt., Śląskiem 26 pkt. i Poznaniem 13 pkt., w żeńskich Poznań 46 pkt. przed Warszawą 28 pkt., Krakowem 13 pkt. i Śląskiem 4 pkt.

# Mecz JKS—Polonia był w porządku

Do sprawy „kto jest mistrzem" piłkarskim Autonomicznego Podokręgu Przemyskiego, po wielokrotnym jej naświetleniu, nie mieliśmy już wracać, ale czekać na ostateczną decyzję PZPN. Otrzymaliśmy jednak w międzyczasie oświadczenie rzeszowskiego OZPN, który zasadniczo nie mając w tym kierunku kompetencji nie stawia kropki nad „i", jednak naświetla urzędowo sprawę unieważnionego przez podokr. przemyski meczu JKS—Polonia w ten sposób, iż według tej relacji sprawa zdaje się być jednak przesądzona i zarzuty działaczy z Przemyśla odparte. Jednocześnie musimy podkreślić, iż w pracy sportowej terenów Rzeszów, Przemyśl, Jarosław, Krosno, Gorlice, wysiłki działaczy niezupełnie idą w kierunku właściwym, a energię swą zużywają oni na stałe targi jedynie o punkty. Informują nas o tym dokładnie relacje naszych korespondentów z tych ośrodków.

Tekst oświadczenia, które jako urzędowe podajemy wyjątkowo, jest następujący:

„W związku z notatkami prasowymi odnośnie zawodów piłki nożnej JKS—Polonia w Rzeszowie, a zwłaszcza w związku z ostatnią notatką, że zawody powyższe odbyły się w warunkach „anormalnych", czuje się Zarząd Rzeszowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zobowiązany do złożenia następującego oświadczenia w imię prawdy i interesu czystości postępowania w sprawach sportowych.

Zarząd Autonomicznego Podokręgu Piłki Nożnej w Przemyślu zwrócił się pisemnie do ROZPN z prośbą o zezwolenie na rozegranie decydujących zawodów o mistrzostwo Podokręgu Przemyskiego w Rzeszowie, prosząc równocześnie o zorganizowanie całości tych zawodów.

Zarząd ROZPN w najdrobniejszych szczegółach przygotował powyższe zawody, a wielu delegatów tak z Przemyśla jak i Jarosławia podkreślało z zadowoleniem poczynione przygotowania.

Odnośnie prowadzenia tych zawodów, zwrócił się przewodniczący Kolegium Sędziów w Przemyślu do prezesa ROZPN p. Strzeleckiego z prośbą, by tenże koniecznie te zawody prowadził.

Ponieważ w tym samym dniu ROZPN miał decydujące spotkanie o mistrzostwo Okręgu (Legia—Resovia w Krośnie), prezes ROZPN odmówił sędziowania zawodów JKS—Polonia, ze względu na swój wyjazd do Krosna. Na ponowne nalegania Przemyskiego Kolegium Sędziów i na ustną prośbę przybyłego do Rzeszowa sekretarza WG i D w Przemyślu, zgodził się prezes ROZPN przeprowadzić powyższe zawody, przy czym Zarząd ROZPN na zawody w Krośnie delegował innych członków Zarządu.

Zawody JKS—Polonia odbyły się w Rzeszowie w największym porządku. Bramka strzelona przez Polonię w pierwszej połowie zawodów była zdobyta z bezwzględnego spalonego i słusznie przez sędziego p. Strzeleckiego nie uznano. Zarząd stwierdza, że drużyna Polonii miała znaczną przewagę nad przeciwnikiem, niemniej jednak niezdobycie przez Polonię odpowiedniej ilości bramek, a tym samym mistrzostwa nie wolno przypisywać sędziemu tych zawodów p. Strzeleckiemu, który prowadził je jak najbardziej obiektywnie i w najmniejszym stopniu nie naruszył przepisów gry w piłkę nożną.

Zarząd ROZPN stwierdza jednogłośnie że zarzuty wysunięte w prasie na temat czynnego znieważenia zawodnika Polonii są istną kalumnią, rzuconą na człowieka bezpodstawnie i to w dodatku na znanego działacza sportowego [illegible]

[illegible]

# Z wizytą u pływaków Cracovii

Pierwsza runda rozgrywek waterpolowych o mistrzostwo Polski, rozegrana w Poznaniu została zakończona. Cracovia broniąca w tym roku tytułu wicemistrza uplasowała się na drugim miejscu, pozostając nie bez szans na zdobycie najwyższego tytułu i ze spokojem oczekuje rewanżowej rundy mistrzowskiej, która odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 sierpnia w Krakowie.

Kierownik ekspedycji do Poznania p. Krakowiak oraz p. Łukiewicz, bramkarz Cracovii udzielają nam informacji.

— Jakie ogólne wrażenie z mistrzostw?

— Ogólnie — mówi p. Krakowiak — poziom pierwszej rundy był wyrównany. Wszystkie drużyny reprezentują mniej więcej ten sam poziom. Drużyna Sanu, słabsza początkowo, rozegrała się i co dzień była lepsza. Deszcz, padający przez cały czas mistrzostw wpłynął niekorzystnie na formę zawodników. Przede wszystkim byliśmy zmęczeni grą, bo terminarz spotkań uległ zmianie. Mieliśmy grać w pierwszym dniu rano, ale boisko przygotowane nie odpowiadało przepisom (długość 21 m) i cały dzień został zmarnowany. Pierwsze spotkanie zamiast rano graliśmy dopiero wieczorem.

— Według tzw. suchych wyników należy wątpić, czy zdetronizujecie Polonię. Tytuł mistrza pozostanie chyba na Śląsku?

— Kwestia nie jest rozstrzygnięta — przerywa p. Łukiewicz. — Wcale nie boimy się drugiej rundy. W Poznaniu graliśmy w osłabionym składzie, bez Rocha-Kowalskiego i Ochalskiego, a Zguda nie został na czas potwierdzony dla nas przez PZP. W dodatku Grubenthal i Brzeziński rozchorowali się i z gorączką wchodzili do wody.

— Więc w jakim składzie graliście?

— On — wskazuje p. Krakowiak na Łukiewicza — w bramce, Grubenthal i ja na zmianę z Korneckim na obronie, Brzeziński w pomocy, Treszczyński, A Kowalski i Pietruczak w ataku. Atak grał najlepiej — dodaje po chwili.

— A jak inne zespoły? — zapytuję? — Najlepsi zawodnicy?

— Jako pływak wspaniały styl, przypominający styl Rittermanna posiada Potocki (San). Niedawno wrócił on z Anglii. Z Polonii wymienić należy Zemyra, Papera oraz Kawęi Kierysza II i Ula z KSZO, Hallora i Szczepańskiego z Pogoni. Najlepszym bramkarzem mistrzostw był według mnie Szczypko z Elektryczności.

A więc waterpoliści Cracovii są dobrej myśli. Codziennie trenują, by zdobyć tytuł mistrza Polski. Tego im tylko życzyć należy.

Rozmowę przeprowadził

H. Stoczkiewicz

## Jędrzejowska w grze miesz. wygrywa we Francji

Jędrzejowska wraz z Rumunem Caralulisa pokonała w finale gry mieszanej w Paryżu o puchar Rollanda Garros'a w międzyn. mistrzostwach tenisowych Francji odniosła duży sukces zwyciężając parę Petardy, Lessier 6:4, 6:4.

## Bokserzy Mil. Obywatelskiej górą

Spotkania międzynarodowe policji węgierskiej z polską Milicją Obywatelską rozegrane w niedzielę w Warszawie przyniosły w boksie wysokie zwycięstwo Polaków 13:3, a w piłce nożnej 2:2 (2.1).

## Jugosławia — Polska 4:3

Budapeszt, 21 lipca (tel. wł.). W ramach międzynarodowych zawodów kolejarzy w Budapeszcie spotkały się w sobotę reprezentacje Jugosławii i Polski. Zwyciężyła Jugosławia w stosunku 4:3 (2:1).

## Do Pragi biegną sztafety młodzieży świata

Na wzór sztafety olimpijskiej państwa biorące udział w światowym festiwalu młodzieżowym zorganizowały sztafety biegnące z różnych stron świata do Czechosłowacji. Sztafeta polska, która przejęła pałeczkę od Finów, wyruszyła z Warszawy dn. 19 bm., aby w dniu 20 bm. przekazać ją w Chałupkach sztafecie czeskiej.

## O puchar KOZPN-u

W niedzielę toczyły się w dalszym ciągu rozgrywki piłkarskie o puchar z wyjątkiem kl. C, która pauzowała. W Krakowie padły następujące wyniki:

**Rez. klasa A:**

Podgórze — Łagiewianka 2:1 (0:1). Przed przerwą duża przewaga pokonanych, jednak nie wykorzystana, po pauzie gra wyrównana. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Tarnawski i Mrożek, dla Łagiewianki Opoczko. Sędziował Gołębski. (St.).

Dąbski — Zwierzyniecki 6:0 (2:0). Tempo gry słabe. Przewaga Dąbskiego duża bramki dla niego uzyskali Birgiel 4, Hajdacki i Gracz po jednej. Sędziował Wacławek Zyg. (P.).

**Klasa B:**

Dębnicki — Dalin (Myślenice) 2.2 (0:1). Gra przez całe spotkanie ostra. Punkty dla Dębnickiego zdobyli Sawiński i Dudzik. Sędziował Selchter. (St.).

Grzegórzecki — Prądnicki 2:2 (1:1). Poziom spotkania słaby. Bramki zdobyli dla Grzegórzeckiego Krawczyk i Dąbrosł, dla Prądnickiego Sosnowski i Krzysztofowicz. Sędziował Mytnik Józef. (P.).

JUNIORZY KOZPN-u przebywający na obozie w Nowym Targu, pokonali K. S. Wierchy 5:0 (2:0). Bramki zdobyli: Bratny 2, Czoch 2 i Boczarski 1.

SANDECJA POKONAŁA RESOVIĘ 2:1 (1:0) w Nowym Sączu.

# Imprezy sportowe w dniu Święta 22 bm.

W trzecią rocznicę Manifestu Lipcowego 22 lipca odbędą się w ramach uroczystości igrzyska sportowe, rozpoczynające się o godz. 10 pokazem gimnastycznym w wykonaniu członków Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Następnym punktem sportowego programu będzie towarzyskie spotkanie piłkarskie między zespołami Wisły i Garbarni o godz. 1[illegible] zaś w przerwie odbędzie się bieg na przełaj na dystansie 5 km. Wszyscy sportowcy Krakowa udziałem swoim na tych imprezach zadokumentują ważność tego momentu.

# Tylko jedno spotkanie o wejście do ekstraklasy

W niedzielę odbyło się tylko jedno spotkanie o wejście do ekstraklasy w Krakowie: Garbarnia — Lublinianka, zaległe z I rundy.

## Garbarnia — Lublinianka 6:1 (4:0)

Garbarnia mimo wysokiego zwycięstwa miała dość ciężką przeprawę. Lublinianka gra wprawdzie surowo, ma słabych obrońców, którzy w głównej mierze ponoszą winę tak wysokiej przegranej, jednak posiada także kilku utalentowanych piłkarzy jak Różyło i Malinowski w ataku czy Paprota w pomocy.

W Garbarni na ogół szło wszystko dużo lepiej niż ostatnio, chociaż lewa strona ataku Ignaczak i Rakoczy mocno zawodziła. Najlepszymi byli: Nowak (którego chwilowa kontuzja z miejsca ujemnie odbiła się na grze) oraz Skrzyński z Parpanem w ataku, pomoc równa, a w obronie Gruca z Ziębą tworzyli parę najwięcej podobającą się z dotychczasowych. Brak ostro grającego Skrzyńskiego, okazuje się, dodatnio wpływa na Grucę, który technicznie wybitnie się podciągnął. Bramki zdobyli: Nowak 3, Ignaczak, Parpan i Lasiewicz z karnego, dla Lublinianki Różyło z karnego. Sędzia Sperling z Łodzi b. dobry. Widzów ok. 2.000. (t.).

*„Przez szparę w parkanie..."*

## Podglądamy mistrzostwa lekkoatletów w Warszawie

*Nie darmo organizatorzy W. O. Z. L. A. — obchodzili podczas mistrzostw swój 25-letni jubileusz, poziom organizacyjny był bowiem naprawdę jubileuszowy. Pośpiech, z jakim wykańczano pewne szczegóły (za miękka jeszcze bieżnia!) powodował wprawdzie chwilami usterki i niezadowolenie, ale pokażcie takie mistrzostwa, gdzieby wszyscy (ci, co zajęli ostatnie miejsca także!) byli zadowoleni.*

*



*Oszczal... Oszczal... — skandowali zawodnicy i publiczność, domagając się, aby popularny speaker zajął miejsce przy mikrofonie i zluzował lokalnego „speca", który denerwował cały stadion. Dziwna jednak ambicja gospodarzy i pewien brak taktu nie dopuściły żądanej przez „vox populi" próby sił. A szkoda, gdyż rzeczywistość pozwoliłaby wykazać właściwe uzdolnienia krakowskiego speakera.*

*„Ja bajki tak lubię ogromnie..." — nucono sobie na trybunach, gdy domorośli speakerzy silili się na wspomnienia sprzed dwudziestu kilku lat. Do „Bajek Grimma" jednak nie doszło.*

*...A tymczasem tegoroczni zwycięzcy wkraczali na honorowe podia przy dźwiękach fanfar i rytmicznych brawach pełnej temperamentu publiczności warszawskiej.*

*Największy „ból" sprawił Buhl — specjalnie sprinterom i 400-metrowcom.*

*Kwapień niespodziewanie „po-kwapił" się o drugie miejsce na 1500 m.*

*Zawodnicy w biegu na 3.000 m z przeszkodami mijali wszystkie przeszkody, nie mogli jednak minąć... — Kłody (mistrz).*

*Nowicjusz mistrzostw Biernat odbył w biegu z przeszkodami „chrzest" gruntowny, niczym sekciarz-baptysta: wpadł w wodę „z głową i wszelkiemy detalamy" — stwierdziła widownia warszawska.*

*Gierutto miał szary owerol — nic dziwnego, że Łomowskiemu łatwo przyszło „zrobić go na szaro".*

*Lipski, to nie „lipa" — biega doskonale.*

*Świniarski — jest całkiem przyjemny...*

*Cracovia lubi „wice" — więc wzięła wice-mistrzostwo.*

*„Wisła" zajęła dalsze, 5 miejsce, mimo iż w Warszawie jest większa aniżeli w Krakowie. Im większe „koryto", tym wolniejszy bieg — twierdzili na trybunach geografowie, podtrzymywani (o dziwo!) przez... dietetyków. Mylili się jednak i jedni i drudzy: „Wisła" w Warszawie miała dobry bieg (zwłaszcza na 1.500 m), a jej kierownik, prof. Korosadowicz, to spec od oszczędnego jedzenia na wyjazdach.*

*Nie „ogniem i mieczem" ale pistoletem egzekwował swoje prawa Stenkiewicz (starter).* *(ol)*

(G) Wyścig kolarski w Poznaniu na dyst. 120 km dla nielicencjonowanych wygrał Szymański (HCP) 3,48,20, 2) Rzeźnicki (PSK Warszawa) 3,51,35, 3) Wydarkiewicz (Stomil) 3,51,42.

## Tarnovia — Naprzód (Lipiny) 2:2 (2:1)

Tarnów (tel. wł.). Tarnovia wykorzystując wolny termin w mistrzostwach rozegrała zawody towarzyskie z jedną z najsilniejszych drużyn śląskich uzyskując wynik remisowy. Tarnovia wystąpiła bez Barwińskiego, Rolka III, Kokoszki i Pomykały, rezerwując ich na wtorkowy mecz z doskonałą drużyną czeską Nusle. Do przerwy Tarnovia znacznie przeważa uzyskując bramki przez Pirycha II i Malińskiego. Do przerwy gra wyrównana. Bramki dla Naprzodu zdobył Kubacz 2. Sędziował Jamróz, b. słabo, krzywdząc wybitnie gości. (B).

## Polonia przemyska zwycięża Czechów 3:2 (2:0)

(Telefonem od własn. korespondenta)

Przemyśl. W niedzielę 21 bm. mistrz II ligi czeskiej Hruskov pozostawił w Przemyślu 3 bramki. Zespół Czechów kondycyjnie silny i dobry technicznie ustąpić musiał ambitnemu i szybko grającemu zespołowi Polonii z Przemyśla. Pierwsza połowa była pod znakiem silnej przewagi Polonii, a dopiero w drugiej połowie Czesi usiłowali wyrównać, co im się w zupełności udało osiągając po połowie wynik 2:2. Dopiero na parę minut przed końcem bramkę decydującą o zwycięstwie Polonii strzela Łaba.

Bramki dla Polonii zdobyli Łaba I, Sabak I 2, dla Czechów Acut i Sklas. Sędziował ob. Radwański z Przemyśla dobrze. (Pol)

*

Przemyśl. W czwartek rozegra Polonia mecz towarzyski z drużyną pierwszej ligi czeskiej Nusle. (Pol)

## Siedlce przegrywają z Zamościem 1:4

Podczas zawodów w Lublinie o mistrzostwo DOW WKS Zamość odniósł w niedzielę nieoczekiwane ale zasłużone zwycięstwo nad kandydatem do „Ligi" z grupy V WKS Siedlce 4:1 (2:0). Sędziował ob. Madej.

BAILDON—NUSLE 3:2 (2:1). Baildon odniósł duży sukces, dzięki wspaniałej grze Kurka Eryka w bramce, oraz Dytki.

*Odpowiedzi redakcji*

[illegible]

Za Komitet Redakcyjny „Życia Sportowego" Dr JÓZEF FIGNA. — Redaktor Naczelny: STAN. WITOLD BALICKI. — Wydawca: Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK".
Dodatek do nru 197 „Dziennika Polskiego". — Odbito w Drukarni Państwowej Nr. I w Krakowie, Wielopole 1.